Nr. 117. Kraków, Wtorek 24 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wyjaśnienie austryackiej polityki wschodniej.

Znany jest czytelnikom naszym toczący się od dłuższego czasu spór dziennikarski o to, czy zajęcie Bośni i Hercegowiny było między Austro-Węgrami a Rosyą rzeczą ułożoną, czy nie. Z powodu sporu tego Iranyi wniósł w Sejmie węgierskim interpelacyę w tym przedmiocie, na którą w sobotę odpowiedział prezydent ministrów Tisza, po poprzedniem porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych. Przedmiot to zbyt ważny, byśmy mogli zbyć go nadesłanem nam w sobotę, już po zamknięciu dziennika, telegraficznem doniesieniem. Podajemy przeto tutaj owo oświadczenie w całości. Prezydent ministrów p. Tisza mówił jak następuje:

Odpowiadając na interpelacyę, ze względu na jej motywowanie tudzież na okoliczność, że w kwestyi, odnoszącej się do ważnych wydarzeń, które się przez cały szereg lat toczyły, i w których sama interpretacya pojedynczych wyrażeń jest już ważną, że w kwestyach takich niepodobna w krótkich wyrazach zawrzeć odpowiedź — zmuszony jestem mówić nieco obszerniej, chociaż wcale nie długo.

Wiadomem jest — co zarówno ówczesny kierownik spraw zagranicznych, jak i ja także przy różnych sposobnościach tak w Sejmie jak i w delegacyach dla spraw wspólnych podnieśliśmy — że kierowniczą zasadą naszej zagranicznej polityki w czasie przed rosyjsko-turecką wojną było, w drodze pokojowej polepszyć dolę żyjących w Turcyi chrześcian; zachowując całość państwa tureckiego. W dalszym toku wypadków okazało się, że pomimo naszej polityki pokoju i nieinterwencyi, Rosya, pisząc na swym sztandarze uwolnienie współplemiennych jej chrześcijańskich ludów, stoi na punkcie wydania Turcyi wojny.

W obec tej sytuacyi musiała nasza monarchia zająć jakieś stanowisko, i po dojrzałej rozwadze, zgodzono się na neutralność. Nie chcieliśmy się wdawać w wojnę, a to nie tylko ze względu na ogólne europejskie położenie, ale także w silnem poczuciu, że w dobrze zrozumianym własnym interesie ani słusznem nie byłoby, zwalczać zaprzyjaźnioną Turcyę, ani też, gdybyśmy w innym kierunku w walce wzięli udział, i naszą potęgę rzucili na szalę jako przeciwnicy uprawnionych żądań chrześcijańskich ludów, w Turcyi zamieszkałych.

Postanowiono przeto neutralność monarchii. Wszakże obowiązkiem było ówczesnego kierownika polityki zagranicznej, rozważyć, że w toku wojny lub wskutek niej mogą na wschodzie rzeczy tak się ukształtować, iż ze stanowiska naszych żywotnych interesów nie moglibyśmy tego znieść. Wśród tych okoliczności, i żeby interesa monarchii ile możności od wszelkich przypadków ubezpieczyć, odbyły się te rokowania z Rosyą, na które się interpelant powołał. Nasz zarząd spraw zagranicznych także i w toku tych rokowań wychodził z tego stanowiska, że ze swej strony życzy sobie zachowania *status quo* co do stanu posiadłości tureckich. Ponieważ jednak chciano także i wobec Rosyi zapewnić monarchii pokój, a ponieważ i Rosya także współdziałała w tej mierze — przeto nie myśląc o tem, żeby Rosyi zostawić wolną rękę na wschodzie, musiano równocześnie także i wobec możliwych ewentualności już naprzód zająć stanowisko, i z jednej strony wskazać te wypadki, któreby nas zmusiły do wyjścia z neutralności, z drugiej zaś jasno to określić, na co monarchia nie zezwoliłaby w razie, gdyby jednak zajść miały zmiany w stanie posiadania na wschodzie.

W tych rokowaniach wypowiedziano otwarcie, że monarchia nasza nie dąży do posiadania Bośni i Hercegowiny, przeciwnie, pragnie, ażeby przy wykonaniu zamierzonych tamże reform panowanie tureckie zostało zachowanem, przypuściwszy, że Turcya byłaby w stanie, w tych krajach sąsiednich nam zachować spokój i porządek— że jednak, gdyby to nie było możliwem, my tam nikogo innego, nie ścierpimy, ale prowincye te sami zająć musimy. Wynikiem tych rokowań była wspomniana już ugoda, w której Rosya zgodziła się na nasze stanowisko, a która już po jej zawarciu została zakomunikowana zaprzyjaźnionemu państwu niemieckiemu.

W obec tego, cośmy tutaj już często słyszeli, wspomnieć jeszcze muszę, że o jakiemś podzieleniu posiadłości tureckich między nami a Rosyą mowy nie było. Muszę także po raz wtóry powiedzieć, że wspomniana ugoda w ogóle nie była do tego przeznaczona, aby tworzyć podstawę wspólnie przeprowadzanej akcyi, ale miała na celu, ażeby wobec ewentualności, które możliwie nawet i wbrew naszej woli zdarzyćby się mogły, ubezpieczyć interesy monarchii, do czego każdy rząd wcześnie pamiętać jest obowiązany.

Nastąpił traktat z San-Stefano. Nie odpowiadał on warunkom, które w owej ugodzie uczyniono.

Nasze kierownictwo spraw zagranicznych podniosło zaraz przeciw temu traktatowi protest, i wśród takich okoliczności przyszedł do skutku kongres berliński, który — jak każdemu wiadomo, stypulacye traktatu sanstefańskiego znacznie zmienił, a naszej monarchii nadał mandat do okupacyi Bośni i Hercegowiny.

O ileżby to mogło być sprzecznem z tem, że przy sposobności zajęcia tych prowincyi, powołaliśmy się na kongres berliński, i dlaczego stąd miałoby wyniknąć, że o wiarygodności naszego rządu mianoby powątpiewać? Tego nie rozumiem — skoro — nie wskutek owej umowy, ale na podstawie uzyskanego od kongresu mandatu, dokonaliśmy zajęcia. Zawsze, w całym toku rozwoju tych wypadków, nasz urząd spraw zagranicznych brał wzgląd na interesa tureckiego państwa, w granicach możebności. Wobec nikogo nie kierowano się nieprzyjaznem lub egoistycznem usposobieniem, i dla tego też postępowanie naszego kierownika spraw zagranicznych nie mogło stać się powodem zachwiania stosunków naszych z którymkolwiek zagranicznem mocarstwem.

Co do pojedynczych szczegółów przebiegu tych spraw będzie można dopiero wtedy sąd wydać, gdy wszelkie do tego odnoszące się okoliczności na podstawie akt publicznie wyjaśnione będą, co jednak teraz jeszcze nie jest możliwem. Ówczesny kierownik zagranicznej polityki i ja (Tisza), który tę politykę popierałem, musimy tymczasem oprócz tego, co już powiedziałem, tem się zadowolić, iż jako na wynik owej polityki wskażemy na zmienione położenie, w jakiem obecnie jesteśmy na wschodzie, i na stanowisko, jakie monarchia w ogóle dzisiaj wśród mocarstw europejskich zajmuje. (*Żywe oklaski na prawicy*).

Po tem wyjaśnieniu p. Iranyi krytykował politykę wschodnią rządu, która dopuściła do zguby Turcyi, tego ochronnego wału południowego Węgier i dlatego oświadczył, iż odpowiedzi ministra nie przyjmuje do wiadomości.

To skłoniło p. Tiszę do drugiej odpowiedzi w następujących słowach:

„Protokoły kongresu berlińskiego dowodzą, że delegat rosyjski poparł także ustnie wniosek pełnomocnika angielskiego, żądający, aby Austro-Węgrom powierzyć mandat do zajęcia Bośnii i Hercegowiny.

Co do pytania, czy mógł przewidzieć, co się stanie z Bułgaryą, oświadczył minister, iż obecnie nie może brać tego pod bliższy rozbiór — chociaż nie było potrzeba żadnej szczególnej zdolności proroczej, by przewidzieć — co się stanie z tem księstwem. Lecz jedno mógł rząd wiedzieć z pewnością, a mianowicie to, iż gdyby monarchia wystąpiła była ze zbrojną interwencyą, nikt nie zdołałby był przekonać ludów wschodnich, że nasza monarchia nie jest wrogo usposobioną przeciw ich wolności. A dziś wszystkie ludy chrześciańskie bez różnicy spoglądałyby były na monarchię z nienawiścią; teraz zaś ma się rzecz przeciwnie.

Na zarzut posła, iż chciano dopuścić do upadku Turcyi, pytał się minister, czy poseł nie zna treści traktatu San-Stefańskiego i nie wie, co się z nim stało na kongresie w Berlinie? Można to przytoczyć jako zdarzenie w dziejach rzadkie — jeżeli w ogóle było podobne zdarzenie — że potęga po wojnie zwycięzkiej skutkiem jednomyślności innych państw musiała przyjąć termin opuszczenia kraju zdobytego.

Z tego wszystkiego wynika, iż spełniliśmy nasz obowiązek co się tyczy całości Turcyi, o ile to dało się pogodzić z wolnością jej ludów.

Lecz poseł twierdził, że okupacya obudziła antypatyą narodu węgierskiego, ba nawet ludów całej monarchii i że zaszkodziła ich interesom. Że antypatya była wielką, mówi dalej minister, to nie ulega wątpliwości, ale i to jest pewna, żem zawsze wskazywał na prawdopodobieństwo okupacyi; bo kiedy z jednego mego oświadczenia, przyjętego w Izbie życzliwie, chciano wysnuć wniosek, iż pod żadnym warunkiem nie pójdziemy do Bośnii i Hercegowiny, wówczas powstałem bezzwłocznie i chociaż wiedziałem, że przez to zuiweczę wrażenie mej mowy i że to będzie wyzyskane przy nadchodzących wyborach, oświadczyłem przecież, że biorę na siebie odpowiedzialność tylko za to, co powiedziałem, ale nie za to także, co kto inny w mej mowie chce upatrywać.

Poseł twierdził, iż na kongresie berlińskim przyjęliśmy okupacyę dlatego, bośmy byli obowiązani do tego. Otóż w tej mierze przyjęliśmy mandat dlatego, że nastały właśnie takie warunki, od których według dawniejszego układu zależała okupacya. By jednak ta okupacya była szkodliwą dla monarchii i dla Węgier, tego przyznać nie mogę, a powołuję się w tej sprawie nie na argumenta, lecz na fakta. Aby coś osądzić należycie, nie źle jest zważać na to, kto są ci, którzy się gniewają i domagają się zmiany. Jeżeli poseł rzecz tę zbada, to pozna, iż żąda tego przedewszystkiem dziennikarstwo panslawistyczne w spółce z wychodzącemi u nas *Zastawą* i innemi podobnemi dziennikami. Otóż panowie, polityka, która takim dziennikom się nie podoba, nie może być złą ani dla monarchii, ani dla Węgier.

Po tych wyjaśnieniach i po jednem jeszcze przemówieniu p. Iranyi'ego, Izba przyjęła wreszcie tę odpowiedź przeważającą większością do wiadomości.

„Prosimy o wyjaśnienie“.

Pod powyższym tytułem zamieściła *Gazeta Narodowa* artykuł, z którym najzupełniej zgadzamy się i solidaryzujemy. Powtarza ona korespondencyę wiedeńską w N. 106 *Nowej Reformy* (Ostatnie Wiadomości) zamieszczoną — w której doniesiono nam o przykrem bardzo wystąpieniu posłów Grocholskiego i Romaszkana w sprawie szkół i oświaty — wystąpieniu, świadczącem bardzo smutnie o zapatrywaniach prezesa Koła polskiego i jednego z członków Koła na tę najżywotniejszą dla kraju sprawę. Z powodu tych wystąpień pisze *Gazeta Narodowa* co następuje:

„Zarzuty w powyższej korespondencyi zawarte, nie mogły być przecież Kołu obojętne. Wszak scharakteryzowano w nich stanowisko samego prezesa Koła, jako wręcz sprzeczne z ostatniemi dążeniami sejmu, a najpiękniejszemi tradycyami polskich zgromadzeń legislacyjnych. To już nie małoznaczna inwektywa, która wywołuje przemijającą chwilę złego humoru, to akt oskarżenia, mogący zobojętnić zupełnie wyborców dla swych wybrańców, wykopać między nimi przepaść, przez którą nie ma mostów pojednawczych.

„Korespondent *N. Reformy* nie mógł sobie przecież wyssać całej rzeczy z palca, a przewidział niestety, *że nie będzie o niej nic w sprawozdaniu z posiedzeń Koła polskiego*. Jeśli więc nietylko zamilczano całkiem o tej lub podobnej dyskusyi, jeśli nie umieszczono w żadnem piśmie, o ile wiemy, zaprzeczenia lub wyjaśnienia oskarżeń *N. Reformy*, przedstawia się rzecz jeszcze gorzej.

„Koło poselskie polskie nie może przecież żądać od całej ludności, ażeby się w tej tak żywotnej sprawie zadowolniło niepewnością. Albo tak jest, jak relacyonuje korespondent *N. Reformy*, albo nie. Danie wyjaśnienia jest obowiązkiem „Koła“ i prosimy o nie. Pojmujemy, że mogą być i w społeczeństwie polskiem ludzie, hołdujący przekonaniu, że wszelka oświata jest niepotrzebną, nie chcemy się tem oburzać, że komuś np. entuzyastyczna składka na szkoły ludowe w r. 1872 i wytrwałe walczenie sejmu z ostatnich lat za szkołami przemysłowemi wyda się niedorzecznością — lecz inna jest kwestya, czy dobrym by był taki stan rzeczy, aby poglądy tego rodzaju, sprzeczne z dążeniami sejmu, miały i mogły być wypowiadane u czoła naszej polityki w Wiedniu.

„Nawet między podolskim konserwatyzmem a brutalną reakcyą i otwartem hasłem protegowania ciemnoty, wielka jest różnica. Niezadowolonym z dzisiejszego kierunku wychowania przyznajemy wszelkie prawo domagania się reform, lepszego zespolenia szkoły z życiem i jego potrzebami — lecz apostołów, którzyby Polaków wprost jako barbarzyńców ośmieszali, nie moglibyśmy przecież stawić na świeczniku krajowej polityki.

„Sprawy nie ratuje zresztą przeciwne „prawie jednomyślne“ wotowanie, pozostaje bowiem podejrzenie, że wobec odmiennego poglądu sterników, nie można liczyć wogóle na szczere popieranie spraw krajowych i na wywalczanie dla oświaty tych korzyści od państwa, których mamy prawo się dopominać.

„Nie można zatem pozostawić tu ani cienia wątpliwości i dlatego z całem należnem uszanowaniem prosimy Koła o wyjaśnienie.“

Łączymy się najzupełniej z tem wystąpieniem *Gaz. Narod.* i z naszej strony także „prosimy o wyjaśnienie“ — którego ostatnie sprawozdanie urzędowe z posiedzeń Koła bynajmniej nie dało. Jest koniecznie potrzebnem, ażeby kraj nie łudził się co do usposobienia tych, którzy stoją na czele jego spraw politycznych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 maja.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęto po krótkiej dyskusyi pozycye o urzędach cementniczych i o służbie portowej i morskiej.

Przy pozycyi o kredycie dla uregulowania rzeki Narenty uchwalono nietylko sumę, która według dawnych uchwał na ten rok przypadała, ale i kredyt dodatkowy, przez co kwota tegoroczna i przyszła podniosła się z 430.000 na 680.000 złr.

Przy pozycyi o pocztach i telegrafach rozwinęła się dłuższa dyskusya, bo niektórzy posłowie domagali się upaństwowienia telefonów i robili zarzuty nieoględności czy niedbalstwa za czasów dawnego ministra handlu — Piny.

Tak na te zarzuty jak i dawniejsze odpowiadał szczegółowo minister handlu, margr. Bacquehem, twierdząc, że preliminowane dochody według wszelkiego prawdopodobieństwa będą osiągnięte. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż w ostatnich dwu latach nie wpłynęło tyle, ile preliminowano, ale tego roku starano się temu zapobiedz w ten sposób, że spodziewany dochód obliczono tylko o 383.220 złr. wyżej, podczas gdy w dwu latach ubiegłych nadwyżka była preliminowaną na 832.160 i na 721.890 złr. Rzeczywiście w roku przeszłym dochód surowy jest o 890.000 złr. wyższy niż w r. 1885; pierwszy kwartał roku bieżącego wykazuje nadwyżkę w kwocie 266700 złr. Na rok bieżący odstawiono już do kasy centralnej 2.274.000 złr. z czego wnosić można, iż preliminowana suma 4.278.610 będzie osiągniętą.

Co do wstawiania się za służbą pocztową oświadczył minister, iż ministerstwo zajęło się ponownie zbadaniem ich sprawy, a manipulantki pocztowe i telegrafistki, które dawniej służą, otrzymają podwyższenie swych pensyj może już od 1 lipca b. r.

Co do telefonów oświadczył minister, iż wkrótce wyda rozporządzenie, w którem trzymając się zasady, iż na przyszłość samo państwo zajmie się urządzeniem telefonów, oznaczy warunki, pod jakiemi publiczność może korzystać z rządowych telefonów. Przy tej sposobności zastrzegł się stanowczo przeciw mniemaniu, jakoby udzielenie koncesyi osobom prywatnym, użyczone przez dawnego ministra, było pozbyciem się wyłącznego prawa państwa lub zaniedbaniem jego interesów.

Następnie przemawiało jeszcze kilku posłów, wreszcie po przemówieniu referenta przyjęto dotyczącą pozycyę wraz z rezolucyami, wniesionemi przez komisyą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 maja.

Z powodu wniesionej w Izbie poselskiej interpelacyi o dostawie rolniczych produktów dla zaopatrzenia armii, wspólne ministerstwo wojny udzieliło ministerstwu obrony krajowej szczegółowych wskazówek co do kierunku i dążności, decydujących dla zarządu wojskowego, ażeby bezpośredni udział gmin i producentów przy dosta-

---

HASŁO.

FRAGMENT

przez

Elizę Orzeszkową.

3

(Ciąg dalszy)

Z wdziękiem o śnieżną kolumnę oparty, z twarzą pełną swawolnych i naprzemian szyderskich uśmiechów, opowiadać zaczął:

— Było to tak. Niedawno kuglarz jakiś, Egipcyanin podobno, chcąc wyłudzić od ludu sporą garść obolów i asów, przyrzekł mu widok najdziwaczniejszego z cudów. „Na polu Marsowem, — powiadał, — zobaczycie mię siedzącego na figowem drzewie, a gdy ze szczytu tegoż spuszczać się będę ku ziemi, szeroko roztwierajcie ślepia, bo przemienię się w bociana i wzlecę ku niebu; z nieba znowu spadnie ognista kula, która wam dzioby nieco osmali.“ Tłum ciekawych osłów zaległ Marsowe pole, kuglarz ze szczytu dzikiego *ficusa* zabawiał go czas jakiś mroczącemi umysł bredniami, potem usłyszano szelest gałęzi, z których zaprawdę wyleciał bocian i począł wzbijać się w górę. Lud rozwarł ośle szczęki i nuże też patrzeć w górę. Jedni klaskali i wrzeszczeli: *Sophos!* inni czekali kuli ognistej, gotowi ucieczką ratować od niej swe nosy, ujrzeć ją przecież pragnący. A gdy tak gapią się w zdumieniu i ciekawości, kuglarz tymczasem, po wypuszczeniu z zanadrza owego bociana, sam chyłkiem przenosił się z *ficusa* w rosnącą tuż bukszpanową i mirtową gęstwinę. Byłby w niej ukrył się i z otrzymanemi pieniędzmi bezpiecznie potem wyniósł się z miasta, gdyby go był nie dostrzegł jakiś przytomniejszy od innych człowiek. Ten go schwycił za szatę, wołając: „Oszust! kuli ognistej nie sprowadził, a sam w bukszpany lazł! Zwiódł nas haniebnie!“ Wtem tego, co schwycił oszusta, chwyta za kark ktoś inny z ludzi i krzyczy: „Tuś mi złodzieju! Znalazłem nareszcie tego, kto mi wczoraj ze sklepu skradł srebrną czerpaczkę.“ Lecz znowu ktoś inny wyskakuje z gromady i złodzieja porywa za włosy: „Otoś mi zwodzicielu! Biada, kwiryci! Zonkę mi ten uprowadził z domu, o obywatele!“ Aż tu na uroczyście skarżącego się rogala wpada i łydkę jego łapie czwarty: „Mam cię przecież, pijaku, tyś mię po pijanemu zbił przeszłej nocy, w ciemnym zaułku.“ Było tam takich jeszcze więcej, którzy rozpoznając się i każdy swego krzywdziciela poznawszy, stworzyli długi łańcuch, w którym ten owego za szatę, włosy, szyję, albo łydkę trzymał i szarpał. Ogłupiała zrazu gromada widzów, potem wybuchła śmiechem. Śmieli się nawet edyle, od śmiechu spełniać nie mogąc tego, co do nich należało, to jest pojmania zdemaskowanych przestępców prawa. Ja zaś wiem, że gdyby nie dwie fabrykantki masek: zgrabna obłuda i grzeczna przystojność, wszyscy śmiertelni stworzyliby łańcuch taki, w którym każdy krzywdziciela swego za włosy schwyciwszy, swoją łydkę lub szyję uczułby w garści przez siebie skrzywdzonego. Oto jest, Aureli, rzecz wielce podobna do muzyki gwiazd i do stadka niewinnych ptasząt, broniących wspólnemi siły rodzinnego swego drzewa! Takim jest *moloch*, w którego objęciu, ty — gorejesz!

Przez chwilę milczeli obaj. Cień zasmucenia powlókł twarz Aureliusza.

— Żądać, Lucyuszu, ażeby źli nie czynili źle, jest to wymagać od dzikiej jabłoni, aby rodziła słodkie owoce, od konia pustyni, aby nie wierzgał kopytem, od niemowlęcia, aby krzykiem nie raziło uszu, od lichej gliny, aby posiadała białość i twardość marmuru. Kamień rzucony w górę, tyle wznosząc się ma zasługi, ile winy, gdy spada ku ziemi. Lecz ogrodnicy zaszczepiają na dzikich drzewach wyborne płonki; twego Awisa staranne pielęgnowanie pokoleń uczyniło wcale różnym od nieposkromionego przodka; niemowlę rozumnie chowane staje się wzorem przystojności; pod warstwą szpetnej gliny, umiejętne oko odkrywa pokład marmuru, a dłoń Praksytela wykuwa z niego arcydzieła piękna. To ci wytłómaczy, dla czego wiedząc o złem, wierzę w dobro i mogąc stać się żakiem, babrającym się w glinie, wolę być Praksytelem, dobywającym z ludzkości jej piękne marmury.

Gestami przeczenia, zdziwienia, niecierpliwości, Lucyusz swe gibkie ramiona podnosił i opuszczał, roztwierał i krzyżował. Lekką stopę postawił na bronzowym podnóżku cezara i pieściwie głowę ku jego piersi przychylił.

— Phantazos, roznosiciel ułudnych snów, obłąkał szlachetny twój umysł. Kocham cię Aureli, i o ciebie jednego z pośród śmiertelnych czasem niepokój mię bierze. Wszystko mi dałeś, co mam i nie dokuczyłeś mi nigdy. Wzajem, odkąd ludowi i wojsku ukazałeś mię jako drugiego Cezara, nie porwałem się do wyścigania ciebie w rządach i chwale; owszem, jak Kupido, któremuby pozwolono przywdziać hełm Minerwy, skromnie siedzę ukryty w moim koszu róż. Ojcem, wodzem i dobroczyńcą moim uznałem cię chętnie, a jakżebym mógł nie otwierać ci oczu na prawdy najwidoczniejsze? Powiem wszystko, co wiem. Wczoraj, spacerując po mieście, ujrzałem około Kolizeum zbiegowisko ludzi. Stanąłem z boku, aby niespostrzeżony przysłuchać się, o czem też oni gwarzą. U ścian amfiteatru zgromadzeni, mówili oni i krzyczeli, że jesteś tyranem, bo porywasz im na wojnę aż dziesięć tysięcy gladiatorów. Inni wyrzekali, że do nędzy ich doprowadzasz, stanowiąc prawo, wzbraniające okrucieństwa nad niewolnikami i oddające tychże pod opiekę sądów. A inni jeszcze, — najlepsi sobie!... wyrzucali twojej dobroci, że dla zmniejszenia ciężaru wojny, skarbiec Cezarów sprzedajesz: „Neron był lepszy, bo biednemu ludowi wymyślał zabawy, zamiast mu ich uszczuplać!!!“ „Filozofem jest ten i nas chce gwałtem filozofami uczynić!“ „Marnotrawi chwałę i pociechę oczu naszych! Nie ujrzymy już w dni świąteczne, wystawionych na Forum cudownych rzeczy, któremi skarbce swe napełniali boscy poprzednicy jego.“ „Jeden Werus niech będzie panem naszym, bo mistrzem jest w bawieniu ludzi i zgromadzaniu drogocennych cudów świata!“ Tak szemrały i groziły tobie podłe te gęby, któreś ty razy tyle żywił i od policzków obraniał. Do prefekta zawołałem, aby mi natychmiast tę bandę rozpędzić kazał i uniesiony gniewem, osypałem ją sam obelżywemi wyrazy.... Ale na Tyzyfonę i cały orszak jędz! ty o tem tak sobie słuchasz, jakbym ci deklamował Teokrytową sielankę!

Roziskrzone i bystre oko Lucyusza niedoskonale czytało w obliczu brata. Nie słodyczą sielanki brzmiały mu w uszach słyszane wieści. Pogłębiły się nieco zmarszczki jego czoła i kilka drgnień przebiegło po bladych wargach. Chciał być kochanym przez tych, których kochał. Spokojnym jednak był głos jego, gdy odrzekł:

— Lud błądzi przez nieświadomość, a tyś okazał się kochającym i prawym. Nie gniewają mię obelgi ciemnych, a twoja miłość i prawość raduje.

— Gmin tedy jest gliną, gnijącą w ciemności, a oświeceni marmurem, przekutym w arcydzieła piękne — dłońmi takich jak ty Praksytelów. Dobrze. Lecz ja ci mówię, że gdyby każdy z obłudnych pocałunków, któremi cię darzą oświeceni, wysysał tylko po jednym atomie twego ciała, jużbyś oddawna nagim szkieletem sterczał. Czy ciemnym i nieświadomym jest Awidius Kassyusz?

— Chlubą Rzymu ten jest, Lucyuszu i nazywam go swoim bratem. Jemu to powierzyłem czoło rzymskiego wojska i strzeżenie od Azyatów granic ojczyzny.

W cichej komnacie zadzwonił ostry, długi śmiech. Zaostrzyły się także delikatne rysy Lucyusza: jak zniecierpliwione dziecko trząsł długiemi włosy, z których spadały fiołki, a stopą zdobną w złoto i perły deptał cesarski podnóżek. Z pod haftów sukni wyjął niewielką szmatkę pergaminu. Pieczęć w niej była złamana z widocznemi ślady porwanego sznura. List to był, noszący na sobie znaki podróży długiej.

— Jam płochy, dziecko, które nigdy nie dorasta, hulaka pustym igraszkom oddany! Jednak o lisich podkopach więcej wiem od ciebie, o mądry i pracowity! Bo do mojego ucha zbliżają się śmiało usta delatorów, któreś ty od swego odpędził groźbami najsroższych kar. Lubię plotki. Rozrywkę mi sprawiają, a czasem pożytek. Te sześć milionów sestercyj, które tylko co mi wyrzucałeś, przyniosły plon. Biesiadnik mój jeden, najadłszy się i napiwszy, uradowany kosztownemi dary, wzajem darował mi ten list. Dobry człeczyna! Ukradł go i mnie przyniósł! To list Kassyusza... drogocenny! Wart więcej niż sześć milionów, bo może twoje krzesło cesarskie, Cezarze!

(C. d. n.)

wach dla armii na jak najszerszej oprzeć podstawie i kołom producentów rolniczych zapewnić jak najszersze uwzględnienie. Z inicyatywy ministerstwa obrony krajowej zostało obecnie owo przedłożenie ministerstwa wojny zakomunikowane władzom politycznym, przyczem najusilniej im zalecono, żeby przy każdej nadarzającej się sposobności całego wpływu swego w kierunku przez ministerstwo wojny wskazanym użyły.

Komisya budżetowa Izby panów obraduje już nad budżetem, pomimo, że nie został on jeszcze w Izbie poselskiej uchwalony. Rozdziały budżetu, uchwalone przez Izbę poselską, bywają zaraz odsyłane do Izby panów, tak, że komisya jej może zawsze w obradach równym krokiem z Izbą poselską postępować i referat przygotowywać.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza obszerny wyrok wraz motywami na sprawców zamachu na życie cara wydany przez specyalną komisyę rządzącego senatu z udziałem przedstawicieli stanów. Z braku miejsca wyroku tego zamieścić dziś nie możemy.

P. Freycinet oświadczył stanowczo, że nie podejmuje się uformowania gabinetu. Prezydent Grévy, nie widząc innego sposobu wyjścia, powołał prezesa komisyi budżetowej p. Rouvier, który podjął się utworzyć rząd złożony z deputowanych, należących do większości komisyi, którzy przyczynili się głównie do upadku Goblet. Rouvier należy do oportunistów; w listopadzie roku 1881 wstąpił on do ministeryum Gambetty, jako minister handlu i kolonii; w Paryżu uważają go za jednego z najlepszych finansistów francuskich. Ponieważ Freycinet i Ferry nie chcą stanąć na czele rządu, przeto na wypadek gdyby i Rouvier dał po dłuższym namyśle odmowną odpowiedź, Grevy zawezwie zapewne prezydenta Izby deputowanych Floqueta, który jednak podjąłby się utworzenia gabinetu jedynie pod warunkiem, iż Grévy zgodzi się na wprowadzenie w życie całego radykalnego programu.

Przyjaciele gen. Boulangera rozpoczęli w całym kraju agitacyę, w celu wywołania uchwał, któreby skłoniły Grévy'ego do zatrzymania dzisiejszego ministra wojny. Niektóre rady municypalne uchwaliły rezolucye w tym duchu. Największe znaczenie w szeregu tych rezolucyi ma rezolucya miasta Lyonu.

Gen. Leflo zamieścił w sobotę w dzienniku *Figaro* dłuższy artykuł, w którym powołując się na wspomnienia z czasów, gdy był posłem francuskim w Petersburgu, dowodzi, że Niemcy byłyby w r. 1875 uderzyły na Francyę, gdyby ich Rosya nie była powstrzymała od tego kroku. *Agencya Havasa* ogłosiła tego samego dnia półurzędowy komunikat, potępiający bezwarunkowo postępowanie tego generała i zarzucający mu, że skorzystał w tym wypadku z dokumentów, których rozporządzać nie miał prawa.

Rozruchy robotnicze w Belgii przybierają coraz większe rozmiary. Agenci socyalistyczni starają się wywołać bezrobocie w całym kraju, a ubodzy ich odnoszą w wielu miejscach skutek. Z Mons donoszą, że w pobliskich kopalniach dano w nocy z soboty na niedzielę ognia do żołnierzy. Wojsko uwięziło czterech robotników uzbrojonych w rewolwery.

Niepokojące wieści nadchodzą z Charleroi, gdzie niektórzy rezerwiści, powołani pod broń, zaczęli śpiewać Marsyliankę i odzywali się w buntowniczy sposób. Wojsko otrzymało rozkaz strzelać do każdego, kto je tylko zaczepi. Rząd francuski zawezwał do powrotu wszystkich rezerwistów armii francuskiej przebywających w Belgii.

W Vaux-sous-Chevremont, gdzie pracowało wielu niemieckich górników, uderzyli robotnicy belgijscy na kopalnię i niepozwolili Niemcom spuścić się do szybów. Niemcy zaczęli strzelać z rewolwerów, a Belgijczycy odpowiedzieli także strzałami. Policya uwięziła dziewięciu Niemców.

Kollegium irlandzkie w Rzymie wypracowało obszerny memoryał w celu poinformowania Watykanu o dzisiejszych stosunkach w Irlandyi. O treści tego memoryału nie ma jeszcze pewnych wiadomości. *Daily Chronicle* donosi, iż jest on bardzo nieprzychylnym dla Parnellitów i pochwala projekt nowej ustawy karnej. Równocześnie zaszedł w łonie parlamentu angielskiego fakt nader dla Irlandczyków pomyślny. Liberalni unioniści postanowili mianowicie głosować przeciw oddaniu sądom angielskim procesów irlandzkich w tych wypadkach, gdy bezstronność sądów irlandzkich nie wydaje się dosyć pewną.

Z Kabulu donoszą do perskiego dziennika *Szems* o wypadku, który może mieć niezmiernie ważne następstwa. Według tego doniesienia pewna kolumna wojska rosyjskiego rozpoczęła znowu ruch zaczepny przeciw Afganistanowi, tym razem jednak nie na spornej afgańsko turkestańskiej granicy ale na ostatnich północno-wschodnich kończynach Afganistanu. Oddział rosyjski opuściwszy Kara Kulsen, miejscowość położoną u stóp gór Alajskich, zajął wejście do wąwozu Tachta Korun, stanowiącego jedyną drogę do kraju Wachan. Chan Wachanu, hołdujący poprzednio emirowi afgańskiemu, jest w istocie zupełnie niezawisłym władcą. Rząd afgański nie uznając jej niezawisłości, widzi w zajęciu tego wąwozu naruszenie terytoryum afgańskiego i gotów jest chwycić się ostatecznych środków, gdyby Rosyanie posunęli się w głąb przesmyku. Obawy Afganczyków są zresztą zupełnie uzasadnione, gdyż Rosya usadowiwszy się w Wachanie, mogłaby wziąć Afganistan we dwa ognie.

Pogrzeb ś. p. Zyblikiewicza.

Kraków składał dziś do grobu zwłoki długoletniego parlamentarnego szermierza, swego prezydenta, a następnie marszałka Sejmu, którego zasługom kraj cały uroczyście złożył hołd niezwykły. W tem ostatniem czci znakomitemu obywatelowi tkwi idea uznania wiekuistej, która powinna być drogoskazem dla dorastających pokoleń. Kraj cały złożył dziś wyznanie wiary, że szanuje i wielbi wartość szlachetnej pracy dla kraju, a zarazem zaświadczył, że każda zasługa ludzi przodujących społeczeństwu, może u nas liczyć na wdzięczność narodu.

Już przed godziną ósmą rano ulica św. Jana i cały Rynek roił się publicznością; na tarasach Sukiennic po obu stronach umieściły się panie; okna wszystkich domów były zajęte przez widzów. Od ulicy Sławkowskiej ku Wiślnej, od Wiślnej ku Grodzkiej i kościołowi P. Maryi ustawiono młodzież wszystkich szkół żeńskich i męzkich. Nauczyciele i nauczycielki kierowali nią, a szpaler niestety tu tylko utrzymywany był wzorowo.

Pochód rozpoczynali ubodzy Towarzystwa Dobroczynności, starcy i kobiety niosący wieniec, a postępowała wraz z niemi prezesowa Towarzystwa hrabina Adamowa Potocka.

Najmłodsza dziatwa szkolna umieszczoną została na chodnikach w ulicy św. Jana i w Rynku; ochronki i zakłady naukowe prywatne rozlokowano na chodniku przy placu Maryackim.

Za ubogimi z Tow. Dobroczynności postępowała orkiestra wojskowa 13 pułku z kapelmistrzem p. Hockiem, grająca podczas pochodu naprzemian z kapelą lwowskiej „Harmonii“ żałobne melodye.

Dalej szły plutony ochotniczych straży ogniowych: Biecza, Bochni delegat p. Karol Bretschneider. Myślenic delegat p. Schünke. Świątnik p. Józef Słomka, Tarnowa p. Łazarski, Wieliczki p. Miczyński i Krakowa ze sztandarami. Za nimi licznie zebrani członkowie I Stowarzyszenia weteranów wojskowych, również że sztandarem.

Kapeli „Harmonii“ lwowskiej, której członkowie przybyli w liczbie 25 przewodniczył p. Bojarski, inżynier.

Wieniec weteranów wojsk polskich z 1831 roku nieśli pp. Kamienobrodzki, Odrzywolski i Grabiański w licznem gronie towarzyszy. Również przy wieńcu od Sybiraków zebrała się dość liczna drużyna.

Przy wieńcu od krakowskiego „Sokoła“, który nieśli pp. Gajdzicz, Florkiewicz i Malik, towarzyszyli pp. Mądrzykowski, Bujak i Tarczyński, wszyscy w mundurach, a oprócz nich liczni inni w zwykłych strojach. Za nimi postępowały Stowarzyszenia akademickie z wieńcami od Czytelni, prawników, od Filaretów z Krakowa i Czytelni lwowskiej, której delegatem był p. Mecherzyński. Dalej szli uczniowie Czernichowskiej szkoły rolniczej ze sztandarem, cechy i Stowarzyszenia rękodzielnicze z przeszło 30 sztandarami, wśród nich postępowały deputacye zbiorowe z Krakowa i Podgórza, a niesiono wieńce od lwowskich piekarzy i młynarzy przemyskich, Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych i przemysłowców z Podgórza.

Na umyślnie sprowadzonym z Wiednia wozie w formie urny, zaprzężonym w parę siwych koni i powożonym z konia złożono wielki wieniec z świeżych liści i kwiatów, od którego spływało przeszło czterdzieści płóciennych szarf, z wymienieniem wszystkich krakowskich Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych. Szarfy trzymali w rękach otaczający wieniec delegaci.

Za wozem niesiono wieńce następujących stowarzyszeń i instytucyj: lwowskiej Izby rękodzielniczej i przemysłowej, delegaci pp. Gubrynowicz, Kochanowski i Bodyński, krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, Stowarzyszenia „Zgody“ w Krakowie, szkoły sztuk pięknych, artystów sceny polskiej w Krakowie, Towarzystwa strzeleckiego, okrytego kirem „kurka“ niósł ex-król p. Fenz, w licznem towarzystwie strzelców z prezesem i członkami wydziału. Za nimi postępowali z wieńcami członkowie Stowarzyszenia młodzieży handlowej i kongregacyi kupieckiej w Krakowie. Stowarzyszenia handlu skór we Lwowie, Towarzystwa powroźniczego w Radymnie delegat dyrektor ks. Pastor, Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy“ w Tarnowie, Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, delegat Bronisław Witosławski, z Jarosławia od Stow. przemysłowych, delegat p. Majewski.

Dalej niesiono wieńce: krakowskiej Kasy oszczędności, urzędników tejże, Banku galicyjskiego. Polaków ze Śląska, delegat w zastępstwie chorego p. Żółtowskiego, p. Unucka, Rady miasta Podgórza, burmistrz p. Nowacki, Wieliczki delegaci: Koch, Windakiewicz, Wojtarowicz. Ciepły, Krosna, delegaci Tekielski, Lewakowski, Dąbrowski, dr. Mazurkiewicz, Skawiny delegaci, Ludwikowski, Czapkiewicz, Zamorski; Przemyśla delegaci, burmistrz Dworski, zastępca Fr. Gamski, dr. Banerfeld, Michał Kozłowski; Szkoła rolnicza w Dublanach, delegat prof. Bylski; Sanoka delegaci: pp. Witoszyński i dwaj Łobaczewscy, Jarosławia, dr. Myszkowski; Bochni: Żurowski i czterech innych: Biecza: Januszkiewicz, Paszyński; wieniec od książąt Czartoryskich z Woli Justowskiej nieśli oficyaliści; fundacyi Skarbkowskiej, hr. Skarbek Henryk kurator. Około wieńca krakowskiego Towarzystwa technicznego zebrali się liczni członkowie. Wieniec Rady miejskiej z Tarnowa niósł burmistrz p. Rogójski z delegatami Goldhammerem, Jarockim, Ważyńskim; Rady m. Kołomyi, p. Biłous; brzeskiej rady powiatowej, prezes hr. Gostkowski i delegaci Stadnicki i Siemieński; Rady powiatowej w Dąbrowy, delegaci: Jakubowski, Wilk i Kluczycki; Spółki wodnej kanału Zyblikiewicza, dyrektor Kukiel i 3 włościan; Rady powiatowej w Mościskach hr. Stadnicki i Wiktor Krukowski. Przy wymienionych delegatach z Dąbrowy niesiono również wieniec spółki regulacyi Nowego Brnia. Rady powiatowej mieleckiej hr. Tarnowski i p. Sękowski; Borszczowskiej, Znamierowski; Rada pow. wielicka wystąpiła *in corpore*; myślenickiej delegaci: Lewartowski, Targowski, Kwieciński. Wieniec Towarzystwa tatrzańskiego nieśli dr. Ściborowski, wiceprezes p. Eliasz i Świerz.

Wieniec nauczycielek szkół krakowskich niosła p. Parvi z dwoma towarzyszkami. Lwowskiego Koła literacko-artystycznego delegat p. Teleżyński, krakowskiego Benedyktowicz; przy obu wieńcach zebrali się liczni artyści i delegaci. Wieniec *N. Reformy* niósł wydawca dr. Boroński. Towarzystwa muzycznego w Krakowie hr. Cieszkowski, Żeleński i Zieleniewski.

Rada powiatowa krakowska wystąpiła *in corpore*. Delegatem od gminy m. Brzostka i Rady powiatowej Pilzneńskiej był dr. Midowicz, Chrzanowskiej hr. Wodzicki. Z m. Chrzanowa wieniec niósł burmistrz Rusek, Trzebini burmistrz Mandelbaum, Drohobycza prof. Arzt. Rady powiatowej Podhajeckiej burmistrz p. Borowski, Rady m. Brodów Witosławski. Rady powiat. w Biały delegaci pp.: Czecz, Chwalibóg, br. Larysz. Wieniec szkoły rolniczej w Kobiernicach niósł p. Wincenty Wojciechowski.

Rady powiatowej Bocheńskiej delegatem był p. Włodek. Stryjskiej prezes Romaszkan i p. Gulkowski, Rzeszowskiej p. Jędrzejowicz, Nowo-Sądeckiej p. Żuk-Skarszewski, Kolbuszowskiej Zdulski i Galeński, Limanowskiej Dydyński, Tarnowskiej Sanguszko, Mikutyński, Skałackiej Kieszkowski, Tarnopolskiej Ludwik Puntschert, Krośnieńskiej Orpiszewski, Jasielskiej Kotarski, Gródka Dmuchowski, gminy Starego-Miasta Fasnacht. Rady pow. Stanisławowskiej Zathey, Cieszanowskiej Mikułowski, Doliniańskiej powiatowej i miejskiej Gnmiński.

Wieniec galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niósł wiceprezes p. Dębowski z urzędnikami Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pp. Ćwiklicer, Malik, Żarliński — urzędników tegoż Towarzystwa p. Chwalibogowski. Towarzystwa naftowego delegaci pp.: Olszewski, Znamirowski, Biechoński, Schönborn, Lewicki, Fibich, Stawiarski; Magistratu m. Krakowa p. Siedlecki. Towarzystw rolniczych, krakowskiego i lwowskiego liczna delegacya z wiceprezesami Grossem, Czeczem, wśród nich poseł Struszkiewicz i p. Jasiński.

Wieniec Rady miejskiej krakowskiej nieśli pp. Matusiński, Zaremba, Kwiatkowski i Szwarc.

Rady miejskiej lwowskiej pp.: Gołąb, Kędzierski, Walichiewicz, Michalski, Aleksandrowicz, Goetritz, Głodziński, Roszkowski, Niemczynowski i Świsterski.

Wieniec tej delegacyi kończył bardzo długi pochód, tak, iż kiedy pierwsze wymienione programem delegacye wchodziły do kościoła P. Maryi, zwłoki były jeszcze przy kościele ks. Pijarów.

Do powiększenia pochodu przyczyniła się niewidziana chyba u nas liczba duchowieństwa biorącego udział w pogrzebie. — Trudno wymienić wszystkie zakony i księży świeckich z kościołów tutejszych, notujemy więc tylko, iż liczba ogólna była olbrzymią, a byli nawet na pogrzebie rzadko widywani OO. Cystersi z Mogiły.

O godz. 9 w krypcie ks. Pijarów odprawiło duchowieństwo łacińskie i ruskie przy śpiewie alumnów msze żałobne i egzekwie wobec ks. arcybiskupów Sembratowicza i Issakowicza, ks. biskupów Dunajewskiego, Puzyny, Soleckiego i Stupnickiego.

Przed kościołem dla dygnitarzy kościoła ustawiono krzesła, zaś dla mającego przemawiać marszałka krajowego wzniesienie. — Tu zebrali się członkowie Wydziału krajowego, posłowie do Rady państwa, do Sejmu, radni Lwowa i Krakowa profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof Roszkowski ze Lwowa.

Po odśpiewaniu pieśni, na przygotowanych krzesłach zasiedli dostojnicy kościoła, z jednej strony duchowieństwo łacińskie: biskupi: ks. Puzyna, Dunajewski Solecki i arcybiskup Issakowicz; po drugiej stronie duchowieństwo ruskie: arcybiskup Sembratowicz i ks. biskup Stupnicki we wspaniałych mitrach, w licznej asystencyi kanoników ruskich.

Gdy wyniesiono ciało z krypty, przemówił marszałek hr. Tarnowski jak następuje:

(*Przemówienie marszałka Tarnowskiego.*)

Z pomiędzy wszystkich części dawnej Polski, które od przeszło lat stu siłą rozdzielone, odmienne, a częstokroć tak ciężkie przechodziły koleje, żadna może dotąd nie znajdowała się w tak wyjątkowem położeniu, żadna przynajmniej w tej mierze i w takich jak nasz kraj warunkach, nie miała przed sobą równie ważnych i doniosłych, jak trudnych do spełnienia zadań.

Po wiekowym letargu społeczeństwo zbudzone do życia miało w samem sobie, w tym odłamie niegdyś żywej organicznej całości znaleźć dosyć zdrowia i siły, by tlejącą iskrę życia rozniecić i w danych warunkach powrócić do pełni narodowego rozwoju.

Inne dzielnice naszej ojczyzny, którym ta względna pomyślność wcześniej i w daleko wyższym stopniu przypadła w udziale, odziedziczyły żywą tradycyę Rzeczy pospolitej, a prąd dziejowy, który ją do życia powołał i stworzył tego życia warunki, przebiegł i ogarnął cały świat ówczesny. W naszym kraju było inaczej. Wiemy wszyscy, jak szkodliwie i trująco działa na organizm każdego społeczeństwa zupełne usunięcie go od spraw publicznych i pozbawienie wszelkich praw narodowych — znamy niestety z doświadczenia skutki takiego systemu, a żaden prąd ożywczy z zewnątrz do nas nie przyszedł i sił nam nie przysporzył.

Tutaj w sercach tylko przechowana pamięć przeszłości musiała starczyć za wszystko, miała w danej chwili zdobyć się od razu na zdolność do służby publicznej, na gotowość do poświęcenia i pracy, na rozum i dojrzałość polityczną — słowem, na wszystkie te warunki, niezbędne, żeby sprawą publiczną pokierować i ustrzedz ją od rozlicznych niebezpieczeństw.

Ale im cel jest wyższy, im trudniejsze zadanie, tem też i zasługa jest większa, a nieraz myśl polityczna, jeżeli jej towarzyszy stałość w obranym kierunku i wytrwała praca, obfitsza bywa w błogie skutki, aniżeli czyny rozgłośne, opromienione blaskiem sławy.

Dwadzieścia z górą lat upłynęło od czasu jak społeczeństwo nasze po nadaniu mu swobód konstytucyjnych, rozpoczęło pracę około odrodzenia kraju i rozbudzenia życia we wszystkich jego kierunkach.

Do tej pracy mozolnej wzięło się ono pod sterem ludzi dobrej woli i wielkiego umysłu; a jeżeli najpierw między nimi wymienić należy Leona Sapiehę, jako tego, który miał zasługę inicyatywy niemal we wszystkiem, co się wtedy w kraju naszym zdziałało, to w gronie ludzi podówczas młodszych, którzy pod jego laską rozpoczęli zawód publiczny, niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc we wdzięcznej pamięci kraju zajął ten, którego stratę wszyscy dziś opłakujemy, ostatni marszałek sejmu, Mikołaj Zyblikiewicz.

Nakreślić choćby tylko w ogólnych rysach cały jego żywot, przedstawić wiernie działalność w ciągu ostatnich lat dwudziestu, stanowisko, jakie zajął w kraju i znaczenie, jakie miał w społeczeństwie, nie jest rzeczą łatwą, a zwłaszcza nie da się to zamknąć w tych kilku słowach pożegnania.

Nie jest też to moim zamiarem. Ja tylko poczytnję sobie za obowiązek, w imieniu kraju oddać cześć jego pamięci i wyrazić żal głęboki, jakim wobec świeżej mogiły wszyscy jesteśmy przejęci.

Dla społeczeństwa naszego jest to strata przechodząca zwykłą miarę; bo istotnie trudno w jednym człowieku znaleźć tyle wielkich i niezwykłych zalet.

Gorąca miłość kraju, obok prawego charakteru i wielkiej zacności jednała mu zaufanie i szacunek powszechny, odwaga własnych przekonań i męska; stałość, znana powszechnie energia i bystrość, dawały mu tego ducha inicyatywy, jakim się zawsze i na każdem polu działalności publicznej odznaczał, a ogół tych zalet wycisnął na nim pewne piętno dzielności, jaka zwykle cechuje ludzi powołanych do przodowania społeczeństwu i zdolnych do kierowania sprawą publiczną.

Kraj traci w nim wielkiego obywatela, a ojczyzna jednego z najdzielniejszych i najgoręcej miłujących ją synów.

Jeżeli się rozważy dotychczasowe skutki tej pracy wewnętrznej, jaka się od lat dwudziestu w społeczeństwie naszem odbywa, przychodzi się do tego pocieszającego przekonania, że w łonie tego społeczeństwa musiał jednak być spory zasób zdrowia i sił żywotnych, skoro przy sprzyjających okolicznościach, wszystkie jego warstwy dostarczać mogły pracowników dla niwy ojczystej, skoro wydać są zdolne ludzi tej miary i tej wartości co śp. Mikołaj Zyblikiewicz.

O żywych mówić tu nie mogę; tę przecież uwagę, sądzę, zrobić mi się godzi, że on wraz z gronem współczesnych mu pracowników i towarzyszy, tworzą już dzisiaj dla naszego kraju żywą tradycyę, która przechodzi na młodszą generacyę, wraz z całą spuścizną niezmiennych uczuć, będącą warunkiem i rękojmią lepszej przyszłości.

Starożytni żegnali zwykle mężów zasłużonych życzeniem, by lekką im była ziemia, która zwłoki ich miała pokrywać; ja to dzisiejsze słowo pożegnania wolę zakończyć życzeniem chrześciańskiem: by pamięć Mikołaja Zyblikiewicza żyła długo między nami, żeby była wzorem i podnietą do pracy i wytrwałości, żeby po życiu pełnem trudów Bóg dał mu odpoczynek, a z tych wyżyn w jakich się znajduje, pozwolił mu ujrzeć przyszłość tej ziemi, którą kochał i tej sprawy, której służył, szczęśliwszą, niż się ona tutaj oczom ziemskim przedstawia.

Cześć jego pamięci!

Po skończonej mowie biskupi zaintonowali pieśni pogrzebowe, które przez czas pochodu prześlicznie wykonywali ruscy alumni. Kondukt prowadził biskup przemyski Stupnicki, do którego należy unicka parafia w Krakowie.

Przed trumną nieśli delegaci dyplomy, ordery i insygnia zmarłego Inżynier Chrząszczewski niósł dyplom kanału Zyblikiewicza, p. Felicyan Szybalski dyplom członka honorowego Rady powiatowej Sokalskiej. dyplom honorowy miasta Kołomyi niósł burmitrz p. Asłan, obok burmistrz August Lewakowski dyplom miasta Krosna. Radc Szpakowski dyplom honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. P. Ekielski wieniec srebrny od Wydziału krajowego Prezes Konopka niósł karabelę marszałkowską, obok p. Świsterski radny lwowski order włoski zmarłego, prezes Kossak gwiazdę Franciszka Józefa. Tuż przed trumną radca Rzewuski niósł laskę marszałkowską.

Sznury całunu trumny trzymali: Lemiński mieszczanin z Starego Miasta, prezydent Szlachtowski, poseł do Rady państwa Ochrymowicz, poseł Chrzanowski, prezes Majer, marszałek Jan Tarnowski — po drugiej stronie: Homolacs, wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej — dr. Gustaw Roszkowski i radny lwowski Maciej Waligóra, włościanin z Woli Justowskiej, poseł Artur Potocki, rektor Stanisław Tarnowski, dyrektor Jan Matejko, b. marszałek Ludwik Wodzicki.

Za trumną postępowała deputacya Starego-Miasta z wieńcem, dalej rodzina śp. Zyblikiewicza, trzy młodziutkie wnuczki Wołosiańskie, siostra śp. Zyblikiewicza, staruszka w podeszłym wieku, pani Wołosiańska, p. Slęk; za nimi Wydział krajowy *in corpore*, namiestnik Zaleski posłowie: delegat hr. Borkowski, członkowie Rady miejskiej lwowskiej i krakowskiej, ekscelencya Paweł Popiel, hr. Kazimierz Badeni z Stanisławem Koźmianem. Nader liczna generalicya z wyższymi oficerami sztabów pułkowych wśród której widzieliśmy głównokomenderującego ks Windischgraetza, gen.-majora Kirschnera, feldmarszałka-lieutnanta Dreksiera, pułkownika inżynieryi hr. Gelderna. Za nimi uniwersytet Jagielloński *in gremio* z berłami rektora.

Pochód zamykał pluton straży ochotniczej.

W takim porządku pochód cały obszedł Rynek, dążąc południową i wschodnią stroną do kościoła P. Maryi.

W kościele P. Maryi przed otwartym wielkim ołtarzem ustawiono wysoki, okryty czerwonem suknem katafalk, otoczony zielenią, jarzącem się światłem i kwiatami. Na przodzie umieszczono wielki biust ś. p. Zyblikiewicza, wykonany przez profesora Gadomskiego. Trumnę przynieśli do kościoła i ustawili na katafalku żałobnicy przedsiębiorstwa p. Szafrańskiego. Trumna jest drewniana dębowa żółta z czarnemi ozdobami i metalowemi antabami, wykonana w pracowni p. Chmurskiego. Wierzchnia część ozdobiona dużym białym metalowym krzyżem.

Po solennej wotywie, odprawionej przez ks. biskupa Dunajewskiego, w czasie której Towarzystwo muzyczne odśpiewało *Requiem* Verhulsta, przemówił z podwyższenia przy cyboryum ks. dr. Chotkowski profesor Uniwersytetu.

(*Przemówienie ks. prof. Chotkowskiego.*)

Niedawno słyszeliśmy dr. Chotkowskiego, spełniającego smutny obowiązek pogrzebowego mowcy przy zwłokach J. I. Kraszewskiego. O ileż jednak istotniejszem było przekonanie płynące krasomówczym potokiem z ust mowcy przy trumnie Zyblikiewicza. Nie było tu jak wtedy mroźnej nauki teologa i pseudofilozoficznego krytycyzmu: była tylko miłość chrześcijanina i patryoty i żal podniosły. Ks. Chotkowski rozpoczął od słów wyjętych z ksiąg Mojżeszowych: „Nie bój się Abrahamie, jam jest obrońcą twoim i wypłatą zbytnie wielką!“. Takiej wypłaty „zbytnie wielkiej“, ale od Boga tylko idącej pragnął i dostąpił ś. p. Zyblikiewicz. A chociaż dostąpił zaszczytów najwyższych w narodzie, chociaż doszedł do władzy, nie wyzyskał jej dla siebie i złożywszy ją wracał do niczego, tak, jak od niczego zaczął. Jak Dawid, kiedy zabił wodza Izraela, Abnera, podniósł krzyk boleści, że „hetman wielki poległ“, tak podnosi dziś krzyk boleści mowca żałobny, bo poległ wielki hetman pracy!

A pracy tej plonów nie tylko że nie zbierał dla siebie zmarły, ale zaparł się nawet nadziei ich doczekania, bo cele jego były odległe, tak odległe, że słuszną była troska, iż „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“.

W jakiejże bowiem pomroce dziejowej rozpoczął zmarły od obowiązków posła polityczną swą drogę — w czasie, kiedy w Krakowie na rynku strzelano do ludu, śpiewającego polskie pieśni nabożne, w czasie kiedy nikt nie odważył się dopomnieć o wprowadzenie w czyn praw przyznanych patentem z roku 1852. Zyblikiewicz walczył za naród, lecz walczył i w narodzie; chciał iskry wydobyć z niego i dlatego stalą musiał nieraz uderzyć, budząc do czynu. Walczył z tymi, którzy chcieli naród polski zmienić a więc go zabić. W walce o żywotność narodu stawiał na pierwszem miejscu przemysł i szkołę. „Szkoła, choć w chałupie, ale w każdej gminie!“ są jego pamiętne słowa.

Żołnierzem był — na tarczy swej wypisał: „służę“. Wierzył, że ojczyzna służyć każe, nie rządzić. Służąc, uczył się rządzić. I przyszedł czas, kiedy on, syn mieszczański, był nad wszystkimi. Jak potok rwał wtedy naprzód i naprzód gwałtownie, bez spokoju, ale zawsze ze siłą przekonania, świadomością celu i talentem. Dziwił się i zżymał, że kamieni porwać nie mógł za sobą. Strojem najwyżej uszanowanym przez niego, był strój osobistej wartości i zasługi. Był to mąż wielkiego zakroju, zadający kłam błędom naszym — obraz Polski odradzającej się. Zmarły był Rusinem: kaznodzieja wzywa ducha męczennika unii Józefata Kuncewicza, aby natchnął do zgody dwa bratnie u trumny Zyblikiewicza płaczące narody.

Po mowie nastąpiła msza ruska, celebrowana w licznej asyscie kleru, przez księdza biskupa grecko-katolickiego obrządku Stupnickiego. Podczas mszy chór alumnów ruskich wykonywał utwory muzyki kościelnej przyjętej w cerkwi unickiej. Śpiewy te z niezwykłą precyzyą wykonane sprawiły na słuchaczach podniosłe wrażenie. — Ks. metropolita Sembratowicz odprawił mszę przy bocznym ołtarzu.

Po odprawionem *requiem* przy *castrum doloris* według obrządku łacińskiego ze śpiewem *Exultabo* wyprowadzono zwłoki ś. p. Zyblikiewicza z kościoła P. Maryi o g. 1¾, ułożono je na wspaniałym piramidalnym karawanie zarzuconym stosami wieńców. Karawan aksamitem czarnym obity zdobny bogatemi festonami, zaprzężony był w sześć koni. Herold na koniu poprzedzał wóz żałobny.

Cały pochód wyruszył w opisanym porządku ulicą Floryańską przez Bramę i Rondel, Basztową koło ogrodu Strzeleckiego, Rakowicką ku cmentarzowi.

Gęsty drobny deszcz rozproszył część publiczności, — bardzo licznie jednak jeszcze dążono z pochodem ku rogatce.

Towarzystwo strzeleckie uczciło pochód kilkunastu strzałami. Wśród rzęsistego deszczu stanął kondukt na cmentarzu o godzinie 2½ popołudniu. Tu oczekiwała już publiczność. Trumnę złożono u wrót kaplicy cmentarnej. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał „*Salve Regina*“, poczem duchowieństwo odprawiło ostatnie egzekwie w kaplicy. Prezydent Szlachtowski rozpoczął u progu kaplicy szereg mów pożegnalnych.

(*Mowa prezydenta dr. Szlachtowskiego.*)

Gdy niedawno temu rozeszła się wiadomość, że marszałek krajowy Zyblikiewicz postanowił złożyć laskę marszałkowską, sprawiła ona we wszystkich kołach naszego społeczeństwa przykre wrażenie i wywołała niezwykłą od prezesów Rad powiatowych i naczelników głównych miast pochodzącą manifestacyę, wyrażającą życzenie, aby rezygnacya jego nie była przyjętą. Powodem tak gorącego wystąpienia było głębokie przekonanie, że Zyblikiewicz przez dłuższy czas godnie i z wielkim dla kraju pożytkiem piastował godność marszałka, i że dlatego ustąpienie jego będzie wielką dla kraju stratą. Gdy rezygnacya została przyjętą, pocieszano się tą myślą, że marszałek odzyskawszy zdrowie, nie zostanie bezczynnym, bo gorąca jego miłość kraju i zamiłowanie do pracy nie pozwolą mu być tylko widzem tego, co się dzieje. Oczekiwano więc, że i na innem stanowisku rozwinie swoją skuteczną działalność. Niestety! inaczej się stało. Zostaliśmy w naszej nadziei zawiedzeni, bo nieubłagana śmierć wyrwała go zawcześnie z pośród nas. I dzisiaj stoimy z głębokim żalem i boleścią nad zwłokami męża, który od najmłodszych lat należycie pojmował i najściślej wypełniał obowiązek prawego, kraj miłującego obywatela, obowiązek gorącego patryoty Polaka. Zmarły marszałek służyć też może za najlepszy do naśladowania wzór, jak kraj kochać i dla niego pracować, jak kraj miłować i służyć mu, jak o prawa narodowe walczyć i ich strzedz należy. Służy on także za przykład, jak przez własną pracę dostąpić można najwyższych godności. Droga, którą postępował, nie była wprawdzie różami zasłaną, a nawet była często dość ciernistą, walczyć bowiem musiał z rozmaitemi przeszkodami, trudnościami i przeciwnościami, co jest jednak pewnem, iż tych walk nie staczał daremnie, że tę ziemię, którą tak gorąco kochał podniósł, że się około narodu, którego był najlepszym synem, niepospolicie zasłużył, i że przyszła generacya także czcić i wielbić będzie imię męża, który nie płaszcząc się przed nikim i ganiąc z całą otwartością każdą zdrożność, gdziekolwiek ją spotkał, stał się jednak najpopularniejszym w całej Polsce i był przedmiotem powszechnej czci i uwielbienia...

Nie będę się tu wdawał w szczegóły jego życia, ale niepodobna mi zamilczeć tego, że już wtedy, kiedy reakcya i germanizacya ogarnęła cały nasz kraj, Zyblikiewicz stanął śmiało z nią do walki i jako adwokat z narażeniem swojej egzystencyi dopominał się przyznania narodowi naszemu praw przyrodzonych a nadewszystko prawa — używania własnego języka. Walka była nierówna, ale chlubą okryła znakomitego szermierza, którego też zaraz w początkach ery kon-

stytucyjnej widzimy zajmującego w Sejmie i Radzie państwa jedno z najwybitniejszych stanowisk. Starożytny gród Piastów i Jagiellonów, to serce Polski, wybiera Rusina na swego reprezentanta i zaiste lepszego nie mogło uczynić wyboru. Zyblikiewicz staje się duszą Sejmu, w najżywotniejszych sprawach krajowych bierze udział, w uporządkowaniu budżetu krajowego i w sprawie indemnizacyjnej nieocenione skarbi sobie zasługi. W Radzie państwa walczy, jak lew o prawa narodu naszego: przełamuje trudności i staje na najzaszczytniejszem stanowisku prezesa Koła polskiego. W roku 1874 ustępuje ś. p. Dietl z zaszczytnie zajmowanego krzesła prezydyalnego miasta Krakowa. Mąż ten, sławny lekarz i badacz chorób ludzkich, badał w czasie swego kilkuletniego urzędowania potrzeby naszego miasta, jakby jego choroby, i skreślał obszerny program, którego celem było zaradzić potrzebom tym i niedostatkom. Zyblikiewicz, wybrany prezydentem Krakowa, porzuca skutkiem tego stanowisko swoje w Radzie państwa, oddaje się całą duszą miastu i przystępuje z właściwą sobie energią do wykonania programu, który mu jego poprzednik przekazał. Jak ten nowy swój obowiązek pojął, jak go spełnił, tego byliśmy świadkami. Miasto, które było niegdyś świetną stolicą królewską, a później coraz bardziej upadało, którego drogocenne pamiątki zapominano — to miasto za Zyblikiewicza nowym okrywa się blaskiem. Ono pod jego ręką rośnie z każdym niemal dniem. Nowe powstają w niem ulice, nowe budynki szkolne. Rozwijająca się pod kierunkiem mistrza Matejki szkoła sztuk pięknych otrzymuje nowy gmach, który zdobi miasto. Podobny gmach powstaje i dla straży pożarnej. Dawniejsze planty przemieniają się w ozdobny park. Koryto starej Wisły zasypuje się i zamienia w jedną z najpiękniejszych ulic. W samem sercu miasta z gruzów powstaje wspaniały gmach, zrestaurowane Sukiennice — a w niem Muzeum narodowej sztuki.

Za jego rządów przenosi książę Władysław Czartoryski znakomite swoje muzeum do naszego grodu, dorzucając niem do sławnych tegoż zabytków jednę z najpiękniejszych pereł. W szkole sztuk pięknych, powołanej do nowego życia, w starodawnej szkole Jagiellonów, w założonej przez wspaniałomyślnego monarchę Akademii umiejętności, Kraków otrzymał warunki aby się stać duchową stolicą Polski. Zrozumiał to dobrze gorący patryota Zyblikiewicz i ze swojej strony czyni co może aby i w tym kierunku wpłynąć na podniesienie Krakowa. Jemu to przedewszystkiem wypada zawdzięczyć, iż wielkie uroczystości narodowe ściągają do duchowej stolicy Polski ziomków z całego świata i odbyte z odpowiednią naszemu stanowisku powagą, krzepią i podnoszą naszego ducha narodowego. Mając głównie zwróconą uwagę na podniesienie moralnego znaczenia Krakowa, nie przepomniał Zyblikiewicz i o ekonomicznym jego rozwoju. Dowodem tego miłość, jaką go otaczał cały tutejszy świat przemysłowy i rękodzielniczy. Po kilkuletniej zbawiennej działalności dla miasta Krakowa Zyblikiewicz powołany został na najwyższe stanowisko autonomiczne i na krześle marszałka krajowego z całą energią i poświęceniem się pracuje nad moralnem i ekonomicznem dźwignięciem naszego kraju. Tej jego skutecznej pracy wymowny obraz dał już dostojny jego następca; ja tu tylko zaznaczyć winienem, że na nowem stanowisku które zajął, ciągle myślał o Krakowie, żywo zajmował się każdą jego sprawą, popierał ją według sił swoich i do dawnych nowe dorzucił zasługi około dobra i rozwoju tego miasta.

Jeżeli śmierć wydarła nam go przedwcześnie, to w wielkim żalu jakim wszyscy jesteśmy przejęci, ta jedna zostaje nam Krakowianom pociecha, że drogie jego zwłoki przechowane będą w naszym grodzie, który tak gorąco ukochał. Szczęśliwi jesteśmy, że na naszej krakowskiej ziemi spoczywać będzie mąż, który całej potomności przyświecać będzie jako wzór najlepszego syna ojczyzny, jako wzór najczystszego nieskazitelnego charakteru, dla którego *suprema lex* było *salus reipublicae*, a dewizą zasada: wszystko dla narodu a nic dla siebie.

Żegnając cię wielki mężu w głębokim żalu, w smutku i boleści imieniem miasta, którego wdzięczność dla ciebie nie ma granic, pozwól abym przypomniał ci w tej chwili słowa, które wypowiedziałeś nad zwłokami twego poprzednika śp. Dietla, słowa starożytne: *non omnis moriar*. Słusznie powiedziałeś wówczas, iż one jakby echem odzywać się będą z każdego zakątka ziem polskich. Nie odnosiłeś ich do siebie, ale jeżeli kto, to z pewnością Ty możesz o sobie wypowiedzieć całej Polsce *non omnis moriar*.

Przemawiali następnie poseł Sawczyński, jako towarzysz młodości zmarłego, dr. Styczeń imieniem adwokatów krajowych, i p. Wincenty Kornecki drukarz, od przemysłowców, rzemieślników i kupców krajowych. Obchód żałobny skończył się o godzinie 4 złożeniem zwłok tymczasowo w grobie rodziny Helclów.

Przemówień coraz mniej liczna słuchała publiczność, gdyż rzęsisty deszcz nie dozwalał nawet słyszeć słów.

Mowy podamy jutro.

Zamieszczamy dalszy ciąg spisu wieńców złożonych na trumnie śp. Zyblikiewicza, których początek podaliśmy w sobotę:

48) Czytelnia akademicka w Krakowie. 49) Towarzystwo muzyczne w Krakowie, długoletniemu gorliwemu protektorowi. 50) Rada powiatowa myślenicka, 51) Rada powiatowa chrzanowska, 52) Gmina m. Stryja, opiekunowi miast, 53) Rada powiatowa krośnieńska wielce zasłużonemu ojczyznie obywatelowi, 54) Rada powiatowa dąbrowska głęboko wdzięczna za jego opiekę i wspieranie spraw autonomicznych, 55) Nauczycielki szkół ludowych krakowskich, 56) Rada powiatowa grybowska, 57) Rada powiatowa krakowska, 58) Rada powiatowa w Turce, 59) Rada powiatowa żółkiewska, 60) Rada powiatowa bialska, 61) Rada powiatowa przemyska, 62) Miasto Oświęcim, 63) Stadtgemeinde Biala, 64) Rada m. Stanisławowa, 65) Szkoła i spółka tkacka w Glinianach, swojemu opiekunowi, 66) Nieodżałowanemu koledze Ziemiałkowski, 67) Koło polskie w Wiedniu, mężowi dla kraju wielce zasłużonemu, 68) Chwalibogowie z Grojca, 69) Miasto Kołomyja swojemu honorowemu obywatelowi, 70) Rada powiatowa sanocka, 71) Krajowe biuro melioracyjne. 72) Obywatelowi wielkiego serca i nieocenionych zasług dla kraju Tow. zaliczkowe w Białej, 73) Urzędnicy Wydziału krajowego, 74) Reprezentacya powiatu podhajeckiego, 75) Miasto Sanok mężowi, który przodował narodowi pracą, nieskazitelnością i miłością kraju, 76) Swojemu protektorowi garbarnia w Ładny, 77) Od składu płócien krajowych Maryi Kulczykowskiej, 78) Krakowska Izba handlowo-przemysłowa orędownikowi przemysłu krajowego, 79) Rada miasta Brodów nieodżałowanemu marszałkowi, 80) Izba handlowo-przemysłowa w Brodach, 81) Redakcya *Czasu*, 82) Znakomitemu patryocie redakcya *N. Reformy*, 83) Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, 84) Rada powiatowa bobrecka, 85) C. k. Towarzystwo gospodarcze, 86) Rada powiatowa dobromilska, 87) Rada powiatowa przemyska, 88) Rada powiatowa w Brzozowie, 89) Wdzięczna rodzina dr. M. Z. 90) Gmina m. Sambora, 91) Gmina m. Rzeszowa, 92) Od Polek z Litwy bratu Rusinowi, 93) Bank krajowy swemu twórcy i opiekunowi, 94) Rada powiatowa kolbuszowska w uznaniu wysokich cnót obywatelskich, 95) Rada powiatowa stryjska, 96) Kasyno narodowe lwowskie. 97) Rada powiatowa mościska, 98) Gmina m. Mościska, 99) Rada powiatowa bialska wielkiemu patryocie, 100) Antoni i Gabryela Wrotnowscy prawemu i staremu przyjacielowi. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 23 maja.

Pogrzeb śp. Zyblikiewicza. Wczoraj przez dzień cały bardzo liczna publiczność dążyła ku kościołowi ks. Pijarów. Utrzymanie porządku przy wejściu do krypty wobec ścisku, jaki panował, jest rzeczywistą zasługą straży ogniowej, której organizowana od tygodnia straż honorowa obywatelska z żadną pomocą nie nadążyła. Przed południem zdjęto szklane wieko z trumny. Twarz ś. p. Zyblikiewicza dziwnie zmieniona, przykre na zwiedzających kryptę wywierała wrażenie. Zmianę tę przypisywano w pewnej mierze zabalsamowaniu, dalej zdejmowaniu gipsowej maski z twarzy nieboszczyka. Do zamknięcia krypty o godzinie 7 wieczorem przez dzień cały znoszono wieńce na trumnę, których wykaz na innem miejscu zamieszczamy.

Podkomitet, zajmujący się ułożeniem programu pogrzebu, odbył wczoraj po południu w magistracie posiedzenie, na które również zaproszono delegatów miasta Lwowa. — Uchwalono między innemi, aby na pogrzebie niesiono laskę marszałkowską śp. Zyblikiewicza, ofiarowaną mu przez miasto Kraków, również dar obywatelski Krakowa, karabelę, dalej ordery austryacki i włoski, wreszcie dyplomy honorowego obywatelstwa miast Lwowa i Krakowa. Wydelegowano do niesienia tych przedmiotów osoby z Krakowa i Lwowa. Oznaczono także, kto nieść będzie sznury całunu przy karawanie. Oznaczono porządek przemówień przy pogrzebie i uchwalono, iż imieniem adwokatów krajowych na cmentarzu przemówi dr. Wawrzyniec Styczeń, prezes Izby adwokackiej, zaś imieniem rękodzielników p. Kornecki, właściciel drukarni.

Bardzo liczne chorągwie żałobne powiewały wczoraj z gmachów instytucyj publicznych, lokalów stowarzyszeń i domów prywatnych. Po południu kopuły Sukiennic poprzepasywano krepą. Dziś wczesnym rankiem krepą również okryte zostały latarnie gazowe miejskie w Rynku i na ulicach, któremi dążyć miał pochód.

U ks. Pijarów w sobotę i wczoraj odprawiono nabożeństwa za spokój duszy zmarłego w przepełnionym publicznością górnym kościele i w krypcie. O godzinie 7 rano odprawił mszę biskup przemyski ks. Stupnicki w asystencyi swego kleru. O 10 odbyła się msza łacińska z intencyą za duszę zmarłego.

O godzinie 5 po południu kler lwowski i przemyski wraz z kanonikami i prałatami ze Lwowa i Przemyśla odśpiewali *parastas*.

Rodzina śp. Zyblikiewicza, z dwunastu osób złożona, mieszkająca w domu ks. Pijarów, obecną była na wszystkich nabożeństwach.

Dziś rano kler Pijarów odśpiewał przy zwłokach wigilię. Mszę w górnym kościele odprawił ks. Leszczyński, Sybirak, w krypcie rektor ks. Słotwiński, oprócz tego przy bocznych ołtarzach odprawili msze księża uniccy.

Dla biskupów przy ołtarzach górnego kościoła urządzono miejsca dla przybrania się w pontyfikalne szaty.

Na pogrzeb śp. Mikołaja Zyblikiewicza przybyli: W sobotę po południu seminaryum duchowne ruskie ze Lwowa, w sobotę wieczór biskup Stupnicki z Przemyśla i kilku alumnów, wczoraj wieczór biskupi Puzyna i Solecki ze Lwowa, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem posłowie Leon Chrzanowski i Sawczyński z Wiednia.

Dziś rano o godzinie 5-tej przyjechał arcybiskup Issakowicz ze Lwowa, muzyka „Harmonii" ze Lwowa, straż ogniowa z Bochni, Tarnowa i Biecza.

Pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa p. namiestnik Zaleski i arcybiskup Sembratowicz.

Hr. Ludwik Wodzicki, były marszałek krajowy, gubernator Länderbanku, dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia.

Deputacya krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców złożyła dziś dyplom członka honorowego, który miał być wręczony ś. p. Zyblikiewiczowi podczas otwarcia wystawy, do rąk p. Slęka. Dyplom obwiązany kirem złożył p. Ihnatowicz ze Lwowa.

Od straży ogniowych ochotniczych w deputacyi na pogrzeb ś. p. Zyblikiewicza przybyło wczoraj i dziś ogółem do dwustu osób. Wieńce na trumnę złożyły straże: miejska i ochotnicza krakowska, dalej ochotnicze: z Wieliczki, Świątnik, Bochni, Nowego Sącza, Biecza, Tarnowa, Przemyśla, Brzostka, Dobczyc.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła proponować Walnemu Zgromadzeniu na prezesa w miejsce p. Starowiejskiego, Artura hr. Potockiego.

Z komitetu wystawy krajowej. Na odbytem w sobotę posiedzeniu Komitetu Wykonawczego p. Zaremba przedłożył plany akwaryum, które p. Gostkowski urządza na placu wystawy. Zajmuje ono 745,23 m. kwdr. Następnie zastanawiano się nad umieszczeniem pawilonów prywatnych, lecz ostateczne uchwały postanowiono powziąć dopiero na przyszłem posiedzeniu. P. Lippoman przedłożył wnioski komisyi w sprawie urządzenia loteryi fantowej, które w zasadzie przyjęto, ilość biletów oznaczono na 100.000 po 40 c. tudzież przyznano sprzedającemu bilety za 10 sprzedanych jedenasty gratis.

Do komisyi mającej się zająć pracami przygotowawczemi, do urządzenia loteryi powołano pp. Cieszkowskiego Zygmunta, Kołodziejskiego Walerego, Dra Leo Artura, Mendelsburga Alberta, i Szpakowskiego Witalisa. W dalszym ciągu dyskusyi uchwalono: 1) Dać Towarzystwu Śgo Wincentego a Paulo miejsce w pawilonie głównym jednakże za opłatą; 2) rozszerzyć plac wystawy; 3) zaprosić na sędziego Adama Augustynowicza dodatkowo do grupy 23.; 4) aby okna w głównej hali pawilonu głównego były ze szkła katedralnego, które jednak przedsiębiorcy mogą sobie zabrać po skończeniu Wystawy.

Następnie upoważniono Dyrektora wystawy 1) do wydania odezwy do komitetu wystawy etnograficznej w Tarnopolu, aby część martwą wystawy po skończeniu jej tamże na naszą zechciał przysłać; 2) do wydania odezwy do komitetu wystawy hygienicznej w Warszawie, aby wystawione tamże przedmioty na naszą wystawę przysłał; 3) do wezwania oferentów spedycyjnych w celu postanowienia warunków liczebnie oznaczonych.

W końcu czł. kom. p. Kołodziejski odczytał program wystawy Działu IIgo, który komitet przyjął.

Odczyt. Trzeci odczyt St. hr. Tarnowskiego „O Ks. W. Kalince" nie odbędzie się we wtorek, ale we środę o godz. 3 popołudniu.

Z teatru. Zamiast zapowiedzianych na jutro „Braci Rantzau" wystąpi p. Rapacki w „Małomieszczanach" Sardou, zaś we czwartek w „Ślubach panieńskich" Fredry, jako Radost.

W Starem mieście, gdzie przyszedł na świat ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz, dziś o 10 rano staraniem Rady gminnej urządzonem zostało w miejscowej cerkwi nabożeństwo żałobne.

Dynów 21 maja *(Koresp. N. Reformy)*. Dziś odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. Antoniego Palcha weterana wojsk polskich z 31 r. bohatera z pod Ostrołęki ozdobionego krzyżem *virtuti militari*. Licznie zebrane duchowieństwo i publiczność tak miejscowa jak i z okolicy oddała hołd należny bohaterowi narodowej walki. Zasługi ś. p. zmarłego, położone dla sprawy ojczystej, wypowiedział w pięknej przemowie Ks. Sosa, katecheta szkolny; sprawiły one na obecnych rzewne i podniosłe wrażenie.

Kołomyja, 20 maja *(Koresp. N. Ref.)*. Rada gminna na posiedzeniu z dnia 20 maja b. r. wybrała jako delegatów na pogrzeb ś. p. Dr. Mikołaja Zyblikiewicza byłego marszałka krajowego i obywatela honorowego miasta Kołomyi pp. burmistrza Adama Jakóba, i assesora Biłousa Michała.

Mianowania. Radcy budowniczemu i naczelnikowi departamentu budowniczego w Czerniowcach Antoniemu Pawłowskiemu nadał cesarz tytuł i charakter starszego radcy budowniczego z uwolnieniem od taksy.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Tomasza Kolasińskiego z Brzeżan do Sambora.

Składki. Do Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: Wydział Czytelni w Wadowicach 12 złr. Od nauczycielek szkół krakowskich 55 złr. 65 ct. — Od jednej szkoły męskiej 1 złr. 50 ct.

Na fundusz imienia Kraszewskiego do wykupna ziemi w Poznańskiem złożono u nas od przyjacielskiego kółka za cygaro ośm razy na licytacyę puszczone: z pierwszej licytacyi 2 złr. 1 ct., z drugiej 2 złr. 21 ct., z trzeciej 2 złr. 23 ct., z czwartej 2 złr. 25 ct., z piątej 2 złr. 1 ct., z szóstej 2 złr. 10 ct., z siódmej 2 złr. 10 ct., z ósmej 5 złr. 25 ct., razem za jedno cygaro 20 złr. 16 ct. Towarzystwo przy poświęceniu handlu p. Miki złożyło również na ten cel 22 złr.

Dla wyjątkowej nędzy złożył A. Z. z Marcinkowic 5 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 maja: Szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Małomieszczanie" (Le bourgeois de Pont-Arcy), komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou; z p. Rapackim w roli Brochata i z panią Hoffman w roli merowej.

We czwartek 26 maja: Siódmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Śluby panieńskie", komedya w 4-ech aktach Fredry, z p. Rapackim w roli Radosta.

W sobotę 28 maja: Ósmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: po raz pierwszy: „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 aktach przez Wincentego Rapackiego, odznaczone na konkursie warszawskim.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 23 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 mm. przypada w środkowej Szwecyi; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest na zachód od Irlandyi. Drugie najniższe ciśnienie znajduje się nad morzem Azowskiem.

Wiatr północno-zachodni; — zmienne zachmurzenie nieba; — od czasu do czasu deszcze; — chłodno; — wiatr dość łagodny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy o zmianie ordynacyi wyborczej przy wyborach do Rady państwa w kuryi mniejszej posiadłości w Galicyi.

Minister rolnictwa odpowiadając na interpelacyę p. Pattaja co do stosunków w kopalniach nafty w Galicyi, mianowicie w Borysławiu i Wolance wyjaśnił szczegółowo, że w tych miejscowościach przeważnie drobni przedsiębiorcy zajmują się eksploatacyą nieposiadając ani potrzebnej inteligencyi, ani znajomości technicznych. Skutkiem tego zagnieździł się tam system rabunkowej eksploatacyi. Rozporządzenia rządu, oparte na podstawie ustaw, pozwoliły dopiero od 15 kwietnia 1886 r. mięszać się w tę sprawę władzy górniczej. Rząd stara się złamać opór przedsiębiorców ewentualnie jaknajsurowszemi środkami. Liczba robotników tam zatrudnionych zgodną jest z przepisami ustawy z r. 1884. Również zarobek tamtejszych robotników, których liczba dochodzi 8000 przy 290 przedsiębiorcach, nie jest mały, jak na owe stosunki; ale niestety robotnicy trwonią swój zarobek w karczmach i szynkach.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęła Izba projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem przez miesiąc czerwiec, uchwaliła kredyt dodatkowy dla powiększenia żandarmeryi, dalsze na jeden rok zawieszenie sądu przysięgłych w okręgu kotarskim i ustawę o zabezpieczeniu telegrafu podwodnego w drugiem i zaraz trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 23 maja. Dzisiejsza *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, że nota W. Porty poleca reprezentantom tureckim przy państwach zagranicznych przedłożyć dotyczącym rządom do ocenienia obecny stan sprawy bułgarskiej i zwrócić ich baczną uwagę na konieczną potrzebę porozumienia się wzajemnego co do środków, mogących wszelkie trudności usunąć w ten sposób, iżby państwa zaproponowały Bułgaryi jednego albo dwu kandydatów do tronu, by tak dogodzić nareszcie ustawicznym żądaniom regencyi.

Lublana, 23 maja. Uwięziono dwóch sprawców, którzy dopuścili się ostatniego oszpecenia na pomniku An. Gruna. Są to terminatorzy; jeden z nich był już karany za udział w przeszłorocznych wybrykach.

Budapeszt, 23 maja. Tisza odpowiadając na interpelacyą Helfy'ego w sprawie wzięcia udziału w wystawie paryskiej, wskazał na zmniejszenie się doniosłości wystaw, wskutek zbyt częstego powtarzania się ich i na koszta, jakich udział państwa wymaga. Minister oznajmił, że na mocy postanowienia rządu państwo nie weźmie udziału w wystawie i że o tem postanowieniu uwiadomiono Francyę w przyjacielski sposób. Jednostki biorące udział w wystawie, doznawać będą opieki rządu, o ile o to nie będzie połączonem z ofiarami materyalnemi. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Budapeszt, 23 maja. W Węgrzech południowych powodzie rzek wyrządzają wielkie szkody. Wody ciągle jeszcze przybywają. W. Waradyn po części zalany.

Budapeszt 23 maja. Tisza przyjmował dzisiaj deputacyę liberalnego stronnictwa z W. Waradynu, złożoną z 25 członków, przyjął z wdzięcznością ofiarowaną mu kandydaturę i odpowiadając na przemówienie przewodnika deputacyi odwołał się na obecne trudności, które każdemu państwu nakładają jako bezwarunkowy nieodzowny obowiązek starać się zawczasu o swoje własne bezpieczeństwo. Dla poparcia ekonomicznego i kulturnego rozwoju często nie można obejść się się bez współdziałania, połączonego z wielkiemi ofiarami, tak poszczególnych osób jak i państwa. W końcu wyraził przekonanie, iż przecież się uda usunąć kłopoty finansowe. Mowę tę przyjęto okrzykami: Eljen.

Paryż, 23 maja. Rouvier uwiadomił prezydenta rzeczypospolitej, że toczą się konferencye pomiędzy politycznemi znakomitościami. Podług rezultatu tych konferencyj możebnem jest utworzenie nowego gabinetu przez skoncentrowanie sił republikańskich pod kierunkiem jednego z dawniejszych szefów gabinetu.

Podług zapewnienia niektórych dzienników, prezydent będzie jeszcze raz konferował z Freycinetem.

Przy wyborze posła w departamencie nadsekwańskim radykalista Messureur otrzymał 220 tys. głosów, minister wojny Boulanger, chociaż nie kandydował, otrzymał 38,500 głosów.

Mons, 23 maja. Wczoraj wrzucono nabój dynamitowy do hotelu „Commerce" w La-Louviere. Ranni są jeden podpułkownik i jeden lekarz. — Szkoda wyrządzona znaczna.

Trzej mężczyźni uderzyli wczoraj na żołnierza, stojącego na posterunku pod biurem telefonowem. Żołnierz wystrzelił i zabił jednego z napastników.

Mons 23 maja W Borinage panuje powszechne bezrobocie. Około 13 tysięcy robotników przystąpiło do zmowy.

Konstantynopol. 23 maja. Konwencya między Anglią a Turcyą zawarta w sprawie egipskiej została wczoraj podpisaną.

Ateny, 23 maja. Podług *Ag. Havasa* przybycie wojska tureckiego na Kretę miało oburzyć umysły. Chrześcianie nie odkładają broni a oczekują na postanowienie W. Porty co do życzeń, wypowiedzianych przez zgromadzenie narodowe.

Petersburg, 23 maja. Rodzina carska wróciła wczoraj do Gatczyny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 maja 1887.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	05
Austryacka renta złota	112	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	881	40
Akcye kredytowe	281	40
Londyn	127	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	8½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 22/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 —	115 —
Marki niemieckie 100 mar.	62 —	62 40
20to frankówka złota	10 3	10 10
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	9[illegible] —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 40
[illegible]% Obligi komunalne I Emis. 100	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% " " " " II Ser	92 —	93 —
4½% " " " " "	99 —	99 40
[illegible]% " " " "	100 60	101 20
6% " Banku hip.	— —	— —
[illegible]% " " " z prem. 10%	101 75	102 50
5% " " " zwr. za 40 lat	99 25	99 75
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% " likwid. " 100	93 [illegible]0	94 50

Lwów, dnia 21/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł 200	284	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 10
" 100	99 —	99 35
4½% " " " " " " 100	95 [illegible]0	96 —
4 Listy zast. Banku krajow. 100	95 75	96 40
5 Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 80	105 35
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 25	96 [illegible]5
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 —

Warszawa, dnia 21/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	101 —
4% Listy likwidacyjne " " 100	93 80	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	99 75	100 25
5% " " " II. " " 100	99 60	100 10
5% " " " III. " " 100	98 50	99 15
5% " " " IV. " " 100	98 75	99 25

Wiedeń, dnia 21/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 [illegible]	81 30
5% " " srebrna " " 100	82 25	82 45
5% " " złota " " 100	112 40	112 60
4% " " pap. nowa " " 100	96 90	97 10
5% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 3[illegible]	129 —
4% " " 1860 " 500 " " 100	136 —	136 50
5% " " 1860 " 100 " " 100	136 [illegible]0	137 —
5% " " 1864 bez % całe " " 100	165 50	166 —
" " 1864 bez % pół " " 100	165 25	165 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 90	102 10
5% " papierowa " 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	120 —	120 75
" " " " 50 " " 100	119 25	119 75
[illegible] Reg.) 100	— —	— —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	104 25	105 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 70	105 30
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	104 0	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	31 40	31 30
0% Losy Tureckie pr., 400 " " " 1	15 90	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% " " obl. komun. " " 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	101 90	10[illegible] 40
5% " " " 40-let. " " 100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " " 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " " 100	95 50	96 3[illegible]
4½% " " " " " " 100	— —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	101 —	101 25
5% Banku austro-węgierskiego " " 100	100 30	100 70
4½% " " " " 100	102 60	102 90
4% " " " " 100	98 75	99 25
[illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 90	101 40
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 60	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	82 0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	124 80	12[illegible] 40
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	99 30	99 90
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	147 —	147 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	10[illegible] 40
5% Nordosty na 300 " " " 100	99 25	99 75

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kred. dla handlu i przem. " 100 " w. a.	175 [illegible]5	176 25
Klary " 40 " m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	113 75	114 25
Krakowskie " 20 " w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	14 55	14 85
" " węg. " 5 " w. a.	9 25	9 55
Rudolfa " 10 " w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie " 20 " w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie " 100 " m. k.	137 50	138 —
4% [illegible] " 50 " w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	103 —	103 50
—	Bankverein Wiener " 100 "	90 —	90 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	281 30	281 [illegible]0
18 —	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	284 75	285 25
26 —	Länderbank " 200 "	230 —	230 50
38.60	Austro-węgierskie " 600 "	880 —	881 —
—.—	Unionbank " 200 "	206 5	206 70
21 —	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	286 —	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 —	182 50
136.25	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2490 —	2495 —
10.50	Karola Ludwika " 210 "	205 25	205 50
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 200 "	223 —	223 50
7.94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	145 25	145 75
9.50	Rudolfa " 200 "	185 50	186 —
9.94	Siedmiogrodzkie " 200 "	179 25	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	225 —	225 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	76 —	77 —
16.25	Żegluga na Dunaju " 500 "	348 —	351 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki " "	10 08	10 09
20-to Markówki " "	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10 40	10 42
Funty sterling " "	12 67	12 72
Banknoty włoskie " "	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 rubli	114 25	114 75

Słynny Browar
PIWA BAWARSKIEGO
w Kulmbach

donosi niniejszem Szanownej P. T. Publiczności, że ustanowił jako wyłącznego zastępcę swojego wyśmienitego wyrobu p.

D. Geduldig
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej, Nr. 7.

Towarzystwo akcyjne
Browaru piwa eksportowego
w Kulmbach.
Dawniej *Carl Petz.*

Zamówienia tak na beczki, jak na oryginalne butelki powyższego piwa będą jak najstaranniej w moim składzie wykonane.

Piwa tego dostać można również w handlach pp.:
Jan Mika, Rynek, róg Brackiej;
Mikuszewski & Zygadłowicz, Mały rynek;
Jan Janiga, linia A—B.
M. Karaś, Mały rynek;
J. Sklarczyk, ul. Szczepańska;
J. Kosz, ul. Grodzka;
A. Liebeskind, ul. Floryańska;
Józef Frimek, most Podgórski;
W. Schuh w Podgórzu;
S. L. Loefler, ul Mostowa;
Leon Machauf, ul. Lubicz;
Park krakowski;
Ogród strzelecki. 950 1 10

D. Geduldig.

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i konfekcyj damskich
w Krakowie
poleca
Skład słynnych Langierowskich
Płócien,
BIELIZNY STOŁOWEJ,
Chustek do nosa, Ręczników i t. p.
Ceny fabryczne. 594 8 0

Stosowne podarki
na bierzmowanie.

Najświeższa nowość!
Tylko 5 złr. 25 cnt.
kosztuje najnowszy
waszyngtoński
REMONTOIR



do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty**, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę**, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1·20 kosztuje ozdobny, pokojowy, **ścienny zegar** z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny, ozdobny **zegar ścienny** z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowany **Budzik zegarowy**, z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje **srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder** z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany **łańcuszek**, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny **łańcuszek do zegarka**, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 841 4 4

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Wiener Uhren-Depoi und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse. 35.

SKŁAD
wszelkich
materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer czyli łupek:** szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 7 25

Do sprzedania
DOM.
Wiadomość u adwokata **Dr. Pieniążka przy ulicy św. Jana, 13.** 851 4 5

GAEDKE'A

odtłuszczone Hamburgskie Cacao, według własnego pomysłu sporządzane, przez **powagi medycyny i chemii** jako fabrykat **pierwszego stopnia** uznany, nieporównane w smaku, odznacza się małą ilością **tłuszczu i składników popiołu, wysoką wartością pożywną, czystością i przednim smakiem.** Znaczne pierwszeństwo przed znanemi holenderskiemi markami są:

Zachowanie naturalnego ZAPACHU ziarn cacaowych. Żadnej domieszki mineralnych składników. (Alkalii, Magnezyi i t. p.) Większa ilość składników białkowych i lepsza rozpuszczalność.

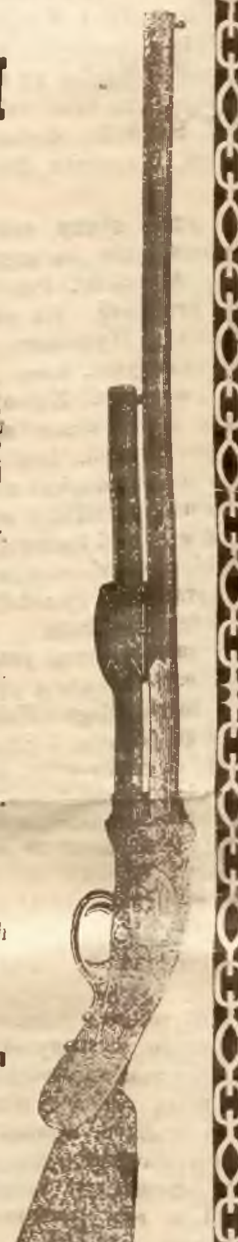
Gaedk'a Cacao do nabycia w **wielkich ilościach** u **P. W. Gaedk'a w Hamburgu**, w **mniejszych** we wszystkich lepszych handlach, gdzie także próbki, broszury i zdania profesorów i chemików **darmo** wydawane będą. Żądać tylko **Gaedk'a hamburgskiego**

CACAO.

Składy w następujących handlach: w **Krakowie: A. Biasion, H. Horowitz, M. Jawornicki, S. E. Löfler i J. Wiszniewski**; skład hurtowny u **H. Wittmeyera i skład u Tadeusza Scharfa w Tarnowie.** Cacao Gaedk'a jest także **w Rzeszowie w lepszych handlach** do nabycia. 951 1 2

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI
w Krakowie
ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską



z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY

kapslowe	od $5^1/_2$—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100—250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35	„
„ tarczowe	„ 85	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 33 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA [illegible]**OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,**
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności
z poważaniem
137 115 150 **Józef Rudolf.**

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnym medalem.

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas wyborny, prawdziwy i najlepszy
Błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo
z c. k. uprzyw. fabryki
Jana Pargera w Wiedniu
I. Schulerstrasse, Nr. 7,
daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny
londyński salonowy lakier do bucików,
który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach. Dalej
czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,
oraz wyborne **Smarowidło, czarne i żółte,** konserwujące skórę, w drewnianych i blaszanych puszkach.
Główny skład Atramentu
c. k. uprzyw. słynnej fabryki **J. G. Popp & Comp. w Pradze.**
Cenniki na żądanie szybko i opłatnie wysyła się. 857 5 8

Kwestye społeczno-polityczne
według prawa naturalnego, objawionego, kanonicznego i międzynarodowego rozwiązane przez
ks. Licencyata S. Paszkowskiego.
Do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich. **Egzemplarz 50 centów.** 939 2 2

Płaskorzeźba
naturalnej wielkości
ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza
wykonana w Zakładzie rzeźbiarsko-kamieniarskim
Adolfa Hochstima,
w Krakowie, ulica Floryańska l. 38,
jest tamże do nabycia po cenie **4 złr.**
Biuściki ś. p. Kraszewskiego
po 3 złr. 943 2 3

Skład Fortepianów
Zygmunta Raaba
ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro,
sprzedaje fortepiany i pianina z 6 letnią gwarancyą, oraz 2 letniem strojeniem w miejscu.
948 2 3

Dra wszech nauk lekarskich
poszukuje miasto **Sokołów koło Rzeszowa.** 200 złr, w gotówce i wszelkie dochody z oględzin oddaje Zwierzchność gminna, która również zgłoszenia przyjmuje.
947 2 3

SKŁAD
NASION i HERBATY
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej, l. 10,
naprzeciw Grand-Hotel
ma na składzie i poleca nasiona
buraków i **marchwi pastewnej, lucerny** i **koniczyny białej** i **czerwonej**, wolne od kanianki, **trawy, kukurudzy, Koński ząb**, oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Maść do szczeplenia drzew owocowych w puszkach po 50 centów i 1 złr.

Łyczko do wiązania (Rafia-Bast) $^1/_2$ klg. 90 c.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c., 4 złr. 30 c. **Pecco** (kwiat) 5 złr. **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po 1 złr. 70 ct., i 2 złr. za $^1/_2$ kilo.

Wina oryginalne francuskie
pp. Schröder et de Constans, S. Thadée w Bordeaux na składzie komisowym: **Czerwone:** Médoc po 1 złr. 25 ct., St. Estèphe i Château St. Pierre po 1 złr. 50 c., Château Pontet-Canet po 2 złr., Château Margaux po 3 złr. 60 ct., Château La ose po 3 złr. 70. **Białe:** Chablis Moutonne po 1 złr. 50 ct.

Koniak (Cognac) stary po 4 złr. 25 cent. za butelkę.

Przy zamówieniu 10 butelek z jednego gatunku ustępuje się 10%.

Wódki z fabryki księcia Montléart w Izdebniku t. z. **Likiery zdrowia,** rektyfikowane nalewki: **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** butelka po 85 c.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe"**, maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. = Słoik po 4 złr. 934 2 6

Cennik na żądanie franco.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy** rozsyła pewną i świeżą
Krowiankę
po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach.
935 2 20

Subjekt handlowy
z dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje miejsca do handlu korzennego lub galanteryjnego. — Adres 897 **G. W.** poste rest. **Bochnia.** 3 4

Słynny od wieków 882 3 3
dobczycki kamień piaskowy
najodpowiedniejszy na kolumny, stopnie, cokoły i t. p. dostarcza
Franciszek Gibas w Dobczycach.

Najpiękniejsze i słynne w świecie
Goździki
są
Goździki Klatowskie
(Klattauer Chor Nelken) odznaczające się swoim wielkim, bujnym i pstrym kwiatem, które łatwo dają się hodować i w żadnym ogrodzie lub oknie nie powinno ich brakować. Szczególniej rozwinięte tego roku kwitnące (z pewnością) polecam 100 sztuk 18 złr., 50 sztuk złr. 9·50, 25 sztuk złr. 5·05, 12 sztuk złr. 2·50, 100 szt. bez opisu 6 złr. Następnie wielki wybór **róż, pelargonij wszelkiego gatunku, fuksyj, georginij** i t. d.
Katalogi darmo.
Józef Walter,
specyalny hodowca Goździków
743 5 7 **w Klattau** (Czechy).

GUERISON ET RADICALE RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 140 ?
Traitement par Correspondance.

Nadzorca
energiczny i rutynowany
do rządowej restauracyi pod „barankiem" w Krynicy **jest potrzebny od 1 czerwca b. r.**
Zgłoszenia pod adresem **Jan Bauman w Krynicy.** 912 5 6

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Nowy wiedeński magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 118 97 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow"	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowo	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

309 18 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 166 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Dla wygody



pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 18 0

SELLER i MENASCHÈ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 12 150

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 16 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.